

List z Czechosłowacji do narodu radzieckiego

Srodowy numer „Prawdy” opublikował tekst pisma, które skierowali do narodu radzieckiego uczestnicy zorganizowanej 10 listopada w Pradze uroczystości poświęconej 51 rocznicy Rewolucji Październikowej.

„Rozumiemy — czytamy w piśmie — że tylko dochowując wierności wspólnocie socjalistycznej i Związkowi Radzieckiemu, zapewniamy bezpieczeństwo i dalszy pomyślny rozwój naszej socjalistycznej ojczyzny”.

„Pobyt na naszym terytorium wojsk radzieckich, synów naszych oswobodzicieli, którzy przyszli do nas w 1945 r. jest ręką na suwerenności i wolności naszych narodów — stwierdza dalej pismo. To armia naszych sojuszników, armia która udziela nam braterskiej pomocy i współpraca z nią — jest naszym patriotycznym obowiązkiem”.

„Jesteśmy mocno związani z narodem naszego kraju — oświadczają uczestnicy uroczystości i z narodami krajów socjalistycznych. Łączy nas nieśmiertelna nauka Marksa, Engelsa, Lenina. Łączy nas nasze komunistyczne ideały, wspólna walka w przeszłości, nasze wspólne dążenie do wolności, postępu i pokoju na całym świecie”. (PAP)

Nixon poszukuje współpracowników

Prezydent-elekt Nixon przed którym stanął problem sprawowania rządów przy większości demokratycznej zarówno w senacie jak i Izbie Reprezentantów poczynił pierwsze kroki w sprawie utworzenia swego gabinetu. Jednym z pierwszych ludzi, w gabinecie Nixona jest N. Harlow, uważany za eksperta od spraw Kongresu. Prezydent-elekt po wiadomości go o wyborze na do radcę do spraw ustawodawczych. (PAP)

Refleksje z sali zjazdowej

Krytyka przepojona troską

Od specjalnego wysłannika „Głosu”

Prace Zjazdu osiągnęły już półmetek. Przez jego trybunę przewinęło się kilkudziesięciu dyskutantów, którzy przez pryzmat doświadczeń wyniesionych z własnego terenu działania i opinii reprezentowanych przez siebie środowisk, poruszyli najbardziej istotne, nurtujące naszerze kręgi ludzi pracy problemy. Prezentując bilans osiągnięć, z których słusznie mogą być dumni ich autorzy — klasa robotnicza, chłopstwo i współdziałająca z nimi inteligencja, większość dyskutantów stawia jednocześnie pytanie: jakie czynniki złożyły się na to, że działające dotąd w ukryciu za różnymi kotarami i koteriami siły wrogie socjalizmowi i naszym narodowym interesom, odważyły się na przypuszczenie jawnego ataku skierowanego przeciwko partii, klasie robotniczej, naszemu systemowi sojuszu — a więc doświadczonego w polskiej racji stanu.

Jak stwierdzają dyskutanci, zarówno powszechne potępienie wydarzeń marcowych, jak i atmosfera dyskusji i czynów poprzedzających V Zjazd, potwierdziły w pełni polityczne poparcie zdecydowanej większości ludzi pracy miast i wsi dla kierowniczej siły narodu — PZPR i jej Komitetu Centralnego. A był to głos ludzi, którzy Polskę Ludową od jej zarażenia budują w twardym trudzie. Oni więc mają szczególne prawo przemawiać w jej imieniu.

Na nich też powołał się w swym wczorajszym przemówieniu górnik z Kopalni „Zawadzki”, Antoni Soja stwierdzając, że trzeba ujawnić i zdemaskować do końca źródła wrogich nam sił, aby już nie miały one warunków ideowo-politycznego deformowania serc i umysłów, rzucania kłód na na-



POZNAN
CZWARTEK
14
LISTOPADA
1968

Wydanie AB
Nr 271 (7697)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Trzeci dzień obrad V Zjazdu PZPR

Delegaci kontynuują dyskusję

Sroda była trzecim dniem obrad V Zjazdu PZPR. Sala Kongresowa w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie już od godziny 8.30 zaczęła wypełniać się delegatami na Zjazd oraz oficjalnymi gośćmi. Korzystając z ostatnich minut przed rozpoczęciem obrad — delegaci dokonywali zakupów książek i pamiątek w licznych stoiskach rozmieszczonych w kuliach. Rozchwytywana była prasa poranna zamieszczająca obszernie sprawozdania z poprzedniego dnia obrad.

Punktualnie o godz. 9-tej w prezydium Zjazdu zajmują miejsca witani serdecznymi oklaskami członkowie najwyższych władz partyjnych. Rozpoczynają się obrady trzeciego dnia V Zjazdu PZPR. Przewodniczy im członek Biura Politycznego KC PZPR i sekretarz KC — Bolesław Jaszczuk. Pierwszym uczestnikiem dyskusji jest I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR — Józef Spychalski.

JÓZEF SPYCHALSKI

W ostatnich latach — powiedział on na wstępie — przeszliśmy okres szczególnie wyjątkowej pracy partyjnej. Prowadzona ona była w walce z wszelkimi siłami antysocjalistycznymi. Ogólne ożywienie polityczne towarzyszące tej

walce stało się potężnym czynnikiem aktywizacji społeczeństwa łódzkiego w pracy na rzecz miasta i kraju.

Omawiając efekty dyskusji przedzjazdowej, mówca zazna- czył, że tezy KC partii poszerzone zostały w Łodzi o perspektywiczny program rozwoju miasta, jego gospodarkę. Zawiera on konkretne wytyczne, dotyczące dalszego rozwoju miasta i wszystkich dziedzin jego życia.

J. Spychalski obszernie charakteryzuje istniejącą sytuację w przemyśle elektromaszynowym, lekarskim i chemicznym, stwierdzając, że przemysł lekki znajduje się w sytuacji najtrudniejszej, o czym mówi m. in. niski stosunkowo przyrost jego produkcji w ostatnim okresie. Jest to przede wszystkim następstwem zbyt starego parku maszynowego, wadliwej struktury organizacyjnej tej branży, a także braku kadr. Równocześnie mówca wskazuje na istniejące w tym przemyśle rezerwy, których wykorzystanie pozwoliłoby osiągnąć i w tej branży (niezależnie od dodatkowych inwestycji) należyty postęp. W innej sytuacji, dużo lepszej, są branże elektromaszynowa i chemiczna, które cechuje wysoka dynamika przyrostu produkcji.

Główne wysiłki organizacji partyjnej Łodzi skierowane są na intensyfikację procesów produkcyjnych, rekonstrukcję techniczno-organizacyjną przemysłu i jego unowocześnienie — zwłaszcza włókienniczego, co pozwoli przy minimalnym wzroście zatrudnienia (w następnej 5-lacie ok. 7 proc.) osiągnąć przyrost produkcji globalnej o ok. 80 proc. Przyrost ten w przemyśle elektromaszynowym ma być 2,5-krotny, a w przemyśle chemicznym 2-krotny. Eksport ma się zwiększyć o ok. 200 mln zł dewizowych.

Przypominając wydarzenia marcowe — mówca podkreśla, że postawa mas w tym okresie i po nim oraz odprawa daną wrogowi, wystawiają świadectwo dojrzałości aktywów partyjnych Łodzi i całej łódzkiej klasy robotniczej. Nie będzie u nas zakrętów historii — mówi — nasza droga jest prosta, jej celem jest socjalizm.

W obradach V Zjazdu nastąpiła krótka przerwa. Po przerwie przewodnictwo obrad objął delegat woj. szczeciński.

Na zdjęciu: przy kiosku z prasą, pierwsza po prawej Danuta Jaskiewicz, pracownica zakładów „Polo” w Kaliszu.

CAF—Surowiec—telefoto



go Józef Kaczanowicz — kapitan żegluga wielkiej, dowódca motorowca „Prosa”.

JANUSZ PROKOPIAK

Następny mówca, inż. Janusz Prokopiak — przedstawił ciel budownictwa Warszawy, dyrektor PBM Południe, stwierdził, że warszawskie budownictwo ma wiele nierozwiązanych problemów, które utrudniają realizację jego zadań. Koncentrując swą uwagę na potrzebach mieszkańców

Ciąg dalszy na str. 2



Partyzanci zaatakowali sześć ważnych obiektów amerykańskich

Nasiłenie działań wojennych w Wietnamie Południowym

Wydarzenia ostatnich godzin w Wietnamie zdają się wskazywać że nastąpiło tam nasiłenie działań wojennych. We wtorek siły narodo-wo-wyzwoleńcze zaatakowały 6 ważnych obiektów wojskowych Centralnym w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej oraz w rejonie sągajskim.

Najważniejsza baza amerykańska na Płaskowyżu Centralnym „Camp Holloway” w pobliżu Pleiku została ostrzelana z rakiet. Nieco wcześniej oddziały partyzanckie zaatakowały skład amunicji — 6 km od Pleiku oraz instalację wojskową w wiosce góralskiej od dalonej o 14 km od tego miasta. Ostrzelane też zostało z rakiet lotnisko w pobliżu „Camp Holloway”. Wiele samolotów zostało uszkodzonych lub zniszczonych.

Poważne walki toczyły się też w rejonie bazy An Khe, gdzie stacjonuje 173 amerykańska brygada powietrzna. Partyzanci ostrzelali tę bazę z moździerzy. Kilku żołnierzy USA zostało rannych. Na pomoc wezwano artylerię i lot-

Spotkania delegacji zagranicznych z załogami zakładów pracy

Leonid Breżniew wśród warszawskich hutników

W środę w trzecim dniu obrad V Zjazdu PZPR, odbyły się pierwsze spotkania uczestniczących w nim delegacji zagranicznych z załogami polskich zakładów pracy. Załoga Huty „Warszawa” gościła u siebie członków delegacji radzieckiej z Leonidem Breżniewem. Pracownicy FSO spotkali się z delegacją Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), a załoga plockiej „Petrochemii” — z delegacją Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Niezwykle serdeczne powita nie zgotowali sekretarzowi generalnemu KC KPZR i innym członkom delegacji pracownicy Huty „Warszawa”. Delegacji radzieckiej towarzyszył zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR Piotr Jaroszewicz i I sekretarz KW PZPR Józef Kępa.

Nielatwo było Leonidowi Breżniewowi i pozostałym gościom przejechać wśród gęstych szpalarów wiwatujących hutników przez bramę kombinatu.

W czasie zwiedzania przez gości radzieckich wydziałów produkcyjnych dobitnie po-

twierdziła się prawdziwość jednego z widniejących tu hasła, że Huta „Warszawa” jest żywym przykładem braterskiej pomocy radzieckiej. Oto np. w stalowni pracuje szereg urządzeń wyprodukowanych w moskiewskich fabrykach. W kuźni i prasowni — radzieckie prasy, młoty, suwnice, manipulatory.

Wielu hutników L. Breżniew wypytywał o warunki pracy, zarobki, o warunki życia.

W wielkiej hali walcowni zimnej taśm odbył się wiec z udziałem niemal całej załogi.

L. Breżniew wygłosił przyjęte gorącymi oklaskami przemówienie. Na pamiątkę pobytu w hucie L. Breżniew otrzymał model walcarki. Sam przekazał załozce statuetkę Lenina i proporczyk — podobny do tego, który „Lunin” umieścił na Księżycu. (PAP)



Wszystkie dzienniki, zarówno lokalne jak i warszawskie znikają z kiosków szybciej niż każdego innego dnia. Wprawdzie radio i TV nadają obszernie relacje z sali obrad V Zjazdu, ale nie mogą one zastąpić słowa pisanego. Wychodząc na przeciw tym potrzebom wydano specjalne materiały zjazdowe. Wczoraj ukazała się w kioskach broszura zaawierająca „Sprawozdanie Komitetu Centralnego oraz zadania partii w dziedzinie umacniania socjalizmu i dalszego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Dostarczone do kiosków i księgarni ponad 6.500 egzemplarzy tego wydawnictwa, jednakże już w południe (tegoż dnia) w wielu punktach naszego miasta i województwa „Sprawozdanie” było przysłowiowym białym krukiem.

Jak nas poinformowano w poznańskim „RUCHU” — dalszych 5-6 tysięcy broszur z materiałami zjazdowymi zostanie dzisiaj dostarczonych do wszystkich kiosków.

Na fali ożywienia politycznego, w licznych organizacjach partyjnych i zakładach pracy odbywają się dyskusje, których tematem są przemówienia wygłaszane na Zjeździe. Mówi się już także o tym, jak najskuteczniej włączyć się do roboty nad popularyzacją i realizacją uchwały jaką podejmie V Zjazd.

W Poznańskiej Fabryce Maszyn Zniwnych w tamtejszym Społecznym Ośrodku Propagandy przy Komitecie Zakładowym PZPR radzono wczoraj nad programem pracy roku przyszłego, którego naczelnym hasłem będzie 25-lecie Polski Ludowej. Przy tej okazji wytyczono sobie zadania i konkretne metody upowszechnienia treści V Zjazdu. Tutejszy aktyw nie czeka więc na dyrektywy i instrukcje, ale sam stara się — wiedząc czego oczekuje od niego załoga — na dowód kierunki partyjnej roboty. (2)

Trzeci dzień obrad V Zjazdu

Ciąg dalszy ze str. 1.

stolicy, które wymagają wzniesienia w następnej 5-lacie co najmniej 90 tys. mieszkań, mówca wskazał na niedostateczny postęp w uprzemysłowieniu budownictwa. Wynika to przede wszystkim z niezadowalającego tempa rozwoju produkcji wielkomiernych elementów budowlanych i słabości w zaopatrywaniu budownictwa w nowoczesny sprzęt.

Szeroko omówił J. Prokopiak sprawę przygotowywania nowych terenów pod przyszłe osiedla mieszkaniowe, które w ponad 90 proc. powstawać będą na obszarach nieuzbrojonych. Aktyw budowlany proponuje powołanie specjalnego międzyresortowego Zespołu, który opracowałby szczegółowy program rozwiązywania rozlicznych problemów w tej dziedzinie. Nie są ich w stanie rozstrzygnąć samodzielnie ani budownictwo, ani władze miejskie.

Wiele uwagi poświęcił mówca poczynaniom organizacji partyjnych i aktywów społecznego budownictwa, zmierzającym do ujawnienia jego rezerw i zwiększenia jego potencjału. Zasadnicze w tej dziedzinie znaczenie ma koncentracja robót budowlanych na określonych, najważniejszych aktualnie obiektach. Aktyw

budowlany stolicy uczynił, zwłaszcza w ostatnim okresie, wiele, aby sprawniej w pełni realizować tegoroczne zadania. Również dzięki czynnościom zjazdowemu budowniczymi stolicą wzbogaciła się o setki dodatkowych mieszkań i wiele innych obiektów.

JAN SOJA

Górnicy strażnicy kopalni „Gen. Zawadzki” w Dąbrowie Górniczej omówili niektóre problemy pracy partyjnej i polityki kadrowej. Wspominając o postawie członka partii, podkreślił, że powinna się ona przejawiać w zgodności słów i czynów. Od chwiejnych, dwulicowych ludzi partia powinna się uwalniać. Mówca postulował, aby zwiększyć wymagania przy przyjmowaniu nowych członków do partii oraz zaostrzyć kontrolę wykonywania zadań partyjnych.

Górnicy i klasa robotnicza Dąbrowy Górniczej zastanawiali się w toku dyskusji przedzjazdowej, na tle wypadków marcowych, jak to się stało, że tak długo wrogowie partii mogli uprawiać swoją działalność. Zbyt mało zrobiliśmy — stwierdził mówca — żeby wcześniej przeciąć wrzód na naszym ciele. Ten wrzód trzeba przeciąć do końca, żeby

nigdy już nie powtórzyła się taka sytuacja, żeby nigdy już bankruci polityczni nie mogli popchnąć żadnej części naszej młodzieży przeciwko partii, przeciwko klasie robotniczej. Społeczeństwo oczekuje też od instancji i organizacji partyjnych pełnej konsekwencji w polityce kadrowej, gwarantującej, że na kierowniczych stanowiskach nie będzie ludzi nieudolnych, karierowiczów, którzy z socjalizmem nie wspólnego nie mają i nigdy nie mieli. Wiele w tej dziedzinie już zrobiono. Aktyw partyjny zdaje sobie sprawę z tego, że na tym nie poprzestaniemy, że polityka kadrowa to proces, który trwa i rozwija się.

Kończąc mówca poinformował uczestników Zjazdu, że za łoga kopalni „Gen. Zawadzki”, która dla uczczenia V Zjazdu zobowiązała się wydobyć ponad 17 tys. ton węgla, wydobyła go 30 tys. ton. To najlepszy dowód poparcia i zaufania górników dla partii.

JÓZEF TEJCHMA

Na trybunę wchodzi Józef Teichma — sekretarz KC PZPR. Stwierdził on, że materialne środki przeznaczane na rozwój rolnictwa przyniosły dobre efekty, ponieważ spotykały się z żywą oddolną inicjatywą wsi. Nigdy dotąd w historii nie działało na wszy tak wiele organizacji i zrzeszeń rolniczych. Ośrodkiem aktywizacji są wiejskie organizacje partyjne.

W przyjętym u nas systemie wielopartyjnym partia ma na wsi sojusznika w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym. Nasze doświadczenie wskazuje, że możemy działać bez przeciwników programów, przy stałym umacnianiu kierowniczej roli PZPR.

Przynależność do partii nigdy nie stanowiła przywileju — stwierdza mówca — a zawsze pozostaje sprawą wielkiej odpowiedzialności i wielkich obowiązków. Większość członków naszej partii wstąpiła do organizacji w ostatnich 9 latach. Są to na ogół ludzie młodzi. Dlatego sprawą szczególną wagę jest kształtowanie postaw nowych pokoleń, które określać będą oblicze i pozycję partii w najbliższej przyszłości. Należy je wychowywać w duchu leninowsko-marksistowskich założeń programowych, wśród których dominuje organizacyjna w formie, a polityczna w treści zasada centralizmu demokratycznego. Chodzi o wyrobienie wyczuć odpowiedzialnego korzystania z możliwości, jakie stwarza centralizm demokratyczny. Trzeba jasno i wyraźnie podkreślać, że bez centralizmu najlepszy nawet program może zawisnąć w próżni. Jest to tym bardziej ważne, że można się u nas spotkać z tradycyjnym nawet

niedocenianiem dyscypliny. Jakikolwiek jej osłabienie może doprowadzić do erozji autoritetu partii. W przypadku partii rządzącej oznaczałoby to jednocześnie osłabienie pozycji państwa.

Wiele uwagi poświęcił mówca sprawom wychowania młodego pokolenia. Jest to w naszym kraju problem niezwykle wagi, ponieważ większość społeczeństwa — to ludzie młodzi, których oblicze kształtuje się w okresie perestrojki i nie ma wyrobionego poglądu na postępek, który dokonał się w naszym kraju. Ma ono wysokie aspiracje, lecz równocześnie małe doświadczenie społeczno-polityczne.

W ostatnim okresie mieliśmy do czynienia z zaniedbaniami w oddziaływaniu partii na młodzież. Dlatego obecnie sprawy te są tak mocno podkreślane. W procesie wychowania młodego pokolenia bliska młodzieży do życia i rozwiązań w niej poczuć indywidualnej i zbiorowej odpowiedzialności za życie społeczne. Szczególnie ważnym problemem jest kształtowanie postaw młodzieży, która będzie oddziaływać na przyszłość oblicze naszego kraju i, wstępując do partii, podejmować odpowiedzialność za losy socjalizmu.

W końcowym fragmencie sekretarz KC PZPR stwierdził, że przeobrażenia naszego kraju nie znalazły dostatecznego odbicia w sztuce i w naukowych opracowaniach. Tematyka walki o Polskę Ludową z trudem toruje sobie drogę w sztuce. Przemiany społeczne naszej wsi nie znalazły odbicia w naukach społecznych, wypaczonych niejednokrotnie przez myśli rewizjonistyczne. W sytuacji, gdy wróg naszego systemu stara się wpływać na młodzież pod maską naukową, trzeba jej przedstawić rzeczywiste oblicze nauki i obraz naszego świata w oparciu o marksizm-leninizm. Konieczne jest wykazanie, że Polska na nowych podstawach buduje swoją wielkość. Po raz pierwszy czyni to bez sprzeczności z interesami naszych sąsiadów, lecz w duchu współpracy — dla osiągnięcia wspólnych korzyści całej naszej socjalistycznej wspólnoty.

MARIAN MIŚKIEWICZ

I sekretarz KW PZPR w Opolu mówiąc o pełnym poparciu jakie klasa robotnicza udzieliła partii w walce przeciwko siłom reakcji i rewizjonizmu w okresie wypadków marcowych, stwierdził, że obecnie należy z większą konsekwencją rozwijać ofensywę ideologiczną w celu ograniczenia jakiegokolwiek możliwości aktywizacji sił antysocjalistycznych. Wiąże się z tym m. in. potrzeba wzmocnienia bazy technicznej środków masowego przekazu, a przede wszystkim radia i telewizji. Nie można tolerować takiego stanu, że na Ziemi Opolskiej lepiej słyszeć radiostację zagraniczną niż krajową.

Mówiąc dalej o polemice, jaką w toku dyskusji przed-

Dokończenie na str. 3

Pozdrowienia od bratnich partii Przemówienie Nguyen Van Tran

Gdy przewodniczący obradom Bolesław Jaszczyk — po prośbie o zabranie głosu sekretarza KC Wietnamskiej Partii Pracujących — Nguyen Van Tran, wszyscy obecni w Sali Kongresowej powstali z miejsc, witając wchodzącego na trybunę reprezentanta bratniej partii długo Niemilknący mi oklaskami. Była to wielka manifestacja solidarności delegatów na Zjazd naszej partii i przedstawicieli kilkudziesięciu innych partii komunistycznych i robotniczych z tak wspaniałe walczącym o swą wolność narodem wietnamskim.

W imieniu Partii Pracujących Wietnamu, jej przywódcy Ho Chi Minha, klasy robotniczej i całego narodu wietnamskiego, Nguyen Van Tran przekazał Zjazdowi, a za jego pośrednictwem masom pracującym i narodowi polskiemu najgorętsze pozdrowienia. Słowa jego wszyscy uczestnicy Zjazdu przyjęli huczną owacją.

Sekretarz Partii Pracujących Wietnamu podkreślił z uznaniem, że pod kierownictwem PZPR klasa robotnicza i naród polski pogłębiły swe doświadczenia, rozwinęły swe uzdolnienia, nie szczędziły sił w budowie nowego życia, od-

nosząc wielkie sukcesy na tym polu.

Gdy Nguyen Van Tran, przechodząc do omówienia sprawy walki narodu wietnamskiego przeciw amerykańskiej agresji oświadczył, że wietnamskie siły zbrojne straciły już ponad 3200 samolotów USA, zerwała się burza oklasków na cześć bohaterów wietnamskiej armii.

Stało się jasne — kontynuował mówca — że w wyniku działań armii wyzwolitej agresorzy ponieśli wielką klęskę, zmuszeni zostali do przejścia do defensywy. Decyzja o zaprzestaniu trwających od kilku lat barbarzyńskich bombardowań DRW jest wielkim zwycięstwem nie tylko naszego narodu, ale także międzynarodowego ruchu pokoju, jak również postępów sił w USA. W związku z tym sukcesem, wyrażamy szczerą wdzięczność bratnim partiom i miłującym pokój narodom za ich aktywną pomoc i poparcie w naszej walce przeciw agresji amerykańskiej.

Wśród owacji zebranych gości wietnamski przekazał na stopień list KC PPW do KC PZPR oraz wręczył Władysławowi Gomułce podarek — puchar wykonany ze sztafetki 3100 samolotów amerykańskiego, straconego nad Wietnamem. Wręczając list i dar, Nguyen Van Tran serdecznie uścił Władysława Gomułkę.

Przemówienie Josefa Lenarta

Przewodniczący delegacji komunistów czechosłowackich, za pomocą członka KC KPCz i sekretarza KC KPCz — Josefa Lenarta przekazuje w imieniu Komitetu Centralnego KPCz pozdrowienia Zjazdowi oraz życzenia pomyślnych obrad. Narodził się i Czechosłowacji — stwierdza mówca — są nie tylko sąsiadami, ale i przyjaciółmi. Wielkie podobieństwo losów historycznych. Polacy, Czesi, Słowacy przez wieki toczyli walkę o wolność, którą uzyskali w wyniku zwycięstwa Rewolucji Październikowej.

Mówiąc o sprawach wewnętrznych Czechosłowacji, J. Lenart stwierdził, iż KPCz nie znajduje się obecnie w łatwej sytuacji. Stoi przed nią zadanie analizy rozwoju sytuacji w ostatnim okresie w kraju i wyciągnięcia z niej właściwych wniosków. Komuniści czechosłowaccy chcą udzielić poparcia wszystkim, co torowało drogę dalszemu postępowi społeczeństwa socjalistycznego, od rzucenia wszystkiego, co stało na drodze tego rozwoju. Dają oni

do zjednoczenia zdrowych sił w partii.

Musimy walczyć o to — powiedział następnie J. Lenart — żeby na naszą politykę nie wierały wpływy siły antysocjalistyczne. Jesteśmy świadomi, że siły te istnieją.

Jesteśmy przekonani, że przezwyciężymy obecne trudności. Jako kraj socjalistyczny, CSRS wypowiada się bez zastrzeżeń po stronie sił socjalizmu. Przyjaźń z ZSRR uważamy za kamień węgielny swojej polityki. Jesteśmy zainteresowani w umacnianiu Układu Warszawskiego i rozwijaniu współpracy w ramach RWPG.

Jesteśmy zainteresowani i chcemy przyczynić się — oświadczył następnie wśród oklasków J. Lenart — do zwołania narady partii komunistycznych, która wpłynie na zjednoczenie ruchu komunistycznego. Jedność i siła krajów socjalistycznych jest gwarancją bezpieczeństwa Czechosłowacji i jej socjalistycznej przyszłości.

Przemówienie Beli Biszku

Z wielką serdecznością powitali delegaci i goście Zjazdu wstępującego na trybunę członka Biura Politycznego i sekretarza KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej — Belę Biszku.

Przekazał on od KC WSPR,

wszystkich komunistów i całego narodu węgierskiego gorące pozdrowienia Zjazdowi, podkreślając na wstępie bliskie braterskie więzy, łączące partię i narody Polski i Węgier.

Mówca przedstawił następnie węzłowe problemy socjalistycznego rozwoju Węgierskiej Republiki Ludowej. W celu przyspieszenia rozwoju gospodarczego wprowadzono w WRL nowy system zarządzania mający na celu doskonalenie sił wytwórczych, umacnianie społeczeństwa socjalistycznego i podnoszenie stopy życiowej ludzi pracy. Pierwsze efekty wprowadzonej reformy są zgodne z oczekiwaniami.

WSPR oparła swą politykę na generalnej zasadzie, że partia komunistyczna nie może godzić się ani z prawicowym ani z lewicowym oportunizmem. W tej walce na dwa fronty rozprawiono się zarówno z rewizjonistycznym renegatem, jak i lewackimi błędami.

Sekretarz KC WSPR, nawiązując do zbliżającej się 50 rocznicy powstania partii oświadczył, że jej członkowie i cały naród węgierski jest wychowywany w duchu internacjonalizmu proletariackiego. Niemniej istotne jest umacnianie jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego. Jesteśmy zdania — stwierdził — że uczyniono duży krok naprzód w sprawie przygotowania międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych. Partia nasza będzie czynić wszystko, aby to szerokie spotkanie mogło się odbyć jak najszybciej.

Bela Biszku, wspominając o wydarzeniach w Czechosłowacji stwierdził, że ataki sił kontrrewolucyjnych zagrażały tam nie tylko zdobyciom CSRS, ale także interesom całej wspólnoty socjalistycznej.

Czterokrotne naruszenie przez Izrael linii przerwania ognia z Jordanią

Minister Riad: ZRA nigdy nie będzie bezpośrednio rokować z agresorem

Wojska izraelskie naruszyły we wtorek trzykrotnie izraelsko-jordańską linię wstrzymania ognia. Rzecznik jordański poinformował, że trzeci incydent zbrojny rozegrał się w późnych godzinach popołudniowych.

Stacjonujące na okupowanych terenach syryjskich w rejonie Al — Himme w północnej części doliny Jordanu oddziały izraelskie otworzyły ogień do sił jordańskich po drugiej stronie rzeki w rejonie Szik Al-Bared. Strona jordańska odpowiedziała ogniem. Wystrzał trwał 10 minut.

Podczas dwóch pierwszych starć spowodowanych przez Izraelczyków na linii wstrzymania ognia w środkowej części doliny Jordanu strona izraelska zanotowała straty w ludziach i sprzęcie.

Jordański rzecznik wojskowy poinformował w środę rano, że w nocy z wtorku na stronę doszło do kolejnego incydentu na izraelsko-jordańskiej linii wstrzymania ognia. Rzecznik stwierdził, że około północy oddział izraelski próbował sforsować Jordan w pobliżu miasta Adassieh w północnej części doliny Jordanu. Wywiązała się strzelanina, która trwała ponad pół godziny.

Autorytatywny dziennik egipski „Al-Ahram” donosi w koresponden-

cji z Ammanu, że odbywa się tam obecnie spotkanie między przedstawicielami palestyńskich organizacji ruchu oporu i armii jordańskiej. Spotkanie to ma na celu koordynację planu działania.

Minister spraw zagranicznych ZRA M. Riad udzielił we wtorek wywiadu telewizji kairskiej. Powtórzył on jeszcze raz, że Egipt nie zgodzi się nigdy na bezpośrednie rozmowy z Izraelem i nie podejmie dyskusji w sprawie ustalenia nowych granic. Minister Riad poinformował, że przed opuszczeniem Nowego Jorku przekazał Gunnarowi Jarringowi notę wyjaśniającą punkt widzenia Zjednoczonej Republiki Arabskiej i potwierdzającą wolę ZRA współpracy z dyplomacją szwedzką.

Minister Riad poruszył też sprawę sprzedaży Izraelowi przez USA bombowców typu „Phantom”. Dał on do zrozumienia, że decyzja USA w tej sprawie wywołała szokowanie w ONZ i jest rzeczą jasną, że stanowiła ona cios dla misji Jarringa (PAP)

Komisja Mandatowa na podstawie protokołów i innych materiałów z przedzjazdowych wojewódzkich i zakładowych konferencji partyjnych stwierdza, że wybory delegatów na V Zjazd naszej partii odbyły się zgodnie z przyjętą na XII Plenum Komitetu Centralnego uchwałą oraz instrukcją Sekretariatu Komitetu Centralnego „O wyborach delegatów na V Zjazd PZPR”.

Delegaci zostali wybrani w tajnym głosowaniu na konferencjach wojewódzkich i zakładowych oraz na konferencjach partyjnych okręgów wojskowych i równorzędnych jednostek; otrzymali oni wymagana większość głosów. Na V Zjazd partii wybrano łącznie 1764 delegatów, w tym 294 — bezpośrednio na konferencjach z zakładowych w 264 kluczowych zakładach produkcyjnych. Delegaci wybrani na konferencjach zakładowych są reprezentantami prawie 300 tysięcy rzeszy członków partii skupionych w organizacjach partyjnych tych zakładów, które zatrudniają prawie 2 miliony pracowników.

Komisja Mandatowa uznała ważność wszystkich mandatów i stwierdza, że wybrani delegaci reprezentują całą partię.

Z analizy kwestionariuszy delegatów na V Zjazd wynika, że najwięcej, bo 1.031 delegatów, co stanowi 61,3 proc. jest pochodzenia

Sprawozdanie Komisji Mandatowej wybranej na V Zjeździe

robotniczego. Dalszych 535, tj. 30,3 proc. jest pochodzenia chłopskiego, a pozostałych 138 delegatów, tj. 7,8 proc., wywodzi się z inteligencji pracującej. Wybrani delegaci reprezentują wszystkie najważniejsze grupy społeczno-zawodowe i środowiska. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że jest wśród nich 631 robotników, zatrudnionych bezpośrednio w produkcji, posiadających wysokie kwalifikacje zawodowe.

Jest wśród nich m. in. 140 metalowców, 69 górników, 22 hutników, 70 włókienników, 33 kolejarzy, 36 robotników rolnych oraz 127 robotników kwalifikowanych innych specjalności. Ponadto dalszych 32 delegatów to robotnicy, którzy aktualnie pełnią funkcje partyjne lub związkowe.

Chłopów — członków partii reprezentuje na Zjeździe 138 delegatów; 167 spośród nich gospodaruje indywidualnie, a 21 należy do spółdzielni produkcyjnych.

Tak więc wśród delegatów na V Zjazd jest łącznie 851 robotników i chłopów, tj. niemal połowa ogólnej liczby delegatów.

Różne środowiska partyjne inteligencji pracującej reprezentuje m. in. 227 inżynierów i techników, 65 agronomów oraz innych specjalistów rolnictwa, 95 pracowników nauki, oświaty i kultury, 191 ekonomistów, jak również dziesiątki innych specjalistów oraz działaczy gospodarki i administracji centralnej i terenowej.

Wybrani na V Zjazd delegaci stanowią wszechstronną reprezentację całej partii, odzwierciedlając jej społeczno-zawodową strukturę.

Wykazanie wyższe posiada 597 delegatów, niepełne wyższe i

średnie 332, niepełne średnie i zasadnicze zawodowe 280, podstawowe 555 delegatów.

W wieku poniżej 30 lat jest 93 delegatów, w wieku 30—39 lat — 467 delegatów, w wieku 40—50 lat — 863 delegatów, powyżej 50 lat jest 341 delegatów.

W składzie delegatów na V Zjazd są 293 kobiety, tj. 16,6 procent ogólnej liczby delegatów. Wśród nich jest 160 robotnic. 33 delegatki zatrudnione są w rolnictwie.

W obradach uczestniczy 176 delegatów — działaczy rewolucyjnego ruchu robotniczego w okresie międzywojennym, a w tej liczbie 99 byłych członków KPP, KZMP i byłych członków partii komunistycznych za granicą, 58 byłych członków przedwojennej PPS i OM TUR oraz 19 byłych członków SL i „Wici”.

Wśród delegatów znajduje się również 187 bojowników walki podziemnej z okupantem hitlerowskim, w tym 115 byłych członków PPR, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, 9 byłych członków RPPS oraz 45 byłych członków Stronnictwa Ludowego, Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej, a także 18 byłych członków komunistycznych partii za granicą.

388 delegatów legitymuje się stażem sprzed zjednoczenia PPR i PPS, przy czym 89 z nich brało udział w Kongresie Zjednoczeniowym. Dalszych 524 jest w partii ponad 10 lat.

Wśród delegatów 143 towarzyszy jest członkami centralnych władz partyjnych, 557 — wojewódzkich,

571 — powiatowych, a 369 jest członkami komitetów zakładowych. Dalszych 583 delegatów — to sekretarze komitetów gromadzkich oraz egzekutyw POP i OOP. Ponadto 73 delegatów jest działaczami organizacji młodzieżowych, 90 — jest postami na Sejm Rzeczypospolitej Ludowej, a 372 — radnymi rad narodowych różnych szczebli.

1.299 delegatów na V Zjazd posiada odznaczenia państwowe, otrzymane za usługi bojowe w walce z okupantem, za wybitną działalność społeczną, polityczną i zawodową w procesie socjalistycznego budownictwa w naszym kraju. W liczbie tej 19 delegatów jest odznaczonych Orderami Budowniczymi Polski Ludowej, 214 Orderami Sztandaru Pracy I i II klasy, 373 Orderami Odrodzenia Polski wszystkich klas, 80 posiada wysokie odznaczenia bojowe, jak Krzyż Grunwaldu, Krzyż Wirtuti Militarii, Krzyż Partyzancki i inne.

Spółród wybranych delegatów obecnych jest na Zjeździe 1759 delegatów, nieobecnych 5. Nieobecnych z powodu choroby 5 delegatów Komisja Mandatowa uznaje za usprawiedliwionych.

Komisja Mandatowa stwierdza prawomocność V Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i zwraca się do towarzyszy delegatów o zatwierdzenie jej sprawozdania.

21 grudnia hr.

Start „Apollo-8” w kierunku Księżyca?

We wtorek NASA zakomunikowała, że start „Apollo-8” z Przylądka Kennedy’ego w kierunku Księżyca jest planowany 21 grudnia o godzinie 13 minut 45 według naszego czasu (tj. o 7.45 czasu miejscowego). Trzyosobowa kabina „Apollo-8” dotarłaby w okolice Księżyca 24 grudnia o godzinie 7 minut 45 i tego dnia dokonałaby 10 obrotów wokół Księżyca, a następnie skierowałaby się ku Ziemi. Wodowanie w centrum Pacyfiku nastąpiłoby 27 grudnia rano. Przewidywane są szereg dwie skromniejsze wersje, jeżeli ten maksymalny program okaże się „nieoptymalny lub choćby ryzykowny”: 1) zbliżenie się do Księżyca na odległość 315 km i przeleciecie tylko nad jego częścią, a potem lot powrotny ku Ziemi; 2) pozostanie na orbicie okołoziemskiej na wysokości do 96.500 km i po pewnej liczbie okrążeń powrót. Nazwiska kosmonautów: Borman, Lovell i Anders.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbigniew Sek

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
14 XI 1968 Nr 271 (7697)

Trzeci dzień obrad V Zjazdu PZPR

ciąg dalszy ze str. 2

zjazdowej na Ziemi Opolskiej podjęto z rewizjonistyczną propagandą negującą kierowniczą rolę partii, a zwłaszcza jej działalność w dziedzinie ekonomicznej. M. Miśkiewicz stwierdził, że tej wrogiej propagandzie wójtów głosy sił odwetowych w NRF. Propaganda NRF lansuje m. in. bzdurę teorie, jakoby u źródeł rozwoju naszego kraju leżały nie nasze przemiany społeczno-ustrojowe, lecz „zagarnięcie” przez Polskę tzw. terenów wschodnich dawnego państwa niemieckiego, rzekomo niegdyś świetnie zagospodarowanych. Jak bezpodstawnie i kłamliwe są te teorie, świadczy chociażby to, że sami politycy hitlerowscy nazywali obszary obecnych województw: olsztyńskie, szczecińskie, koszalińskie, czy zielonogórskie „wschodnim pustkowiem”.

Fakt, że dzisiaj woj. opolskie zajmuje 3 miejsce w kraju pod względem produkcji przemysłowej przypadającej na 1 mieszkańca, że jest rejonem intensywnie rozwijanych różnych dziedzin gospodarki — jest efektem ofiarności klasy robotniczej, a przede wszystkim wynikiem usunięcia kapitalistycznych stosunków produkcji.

Dalszą część swego wystąpienia M. Miśkiewicz poświęcił problemowi zmian w metodach planowania i zarządzania stwierdzając, że potrzebne jest w tym względzie nie tylko konsekwentne działanie merytoryczne, lecz również propagandowe. Chodzi o usprawnienie poszczególnych mechanizmów planowania — na rzecz bardziej nowoczesnych i lepiej działających, przy zachowaniu centralnego ośrodka dyspozycyjnego i koordynacyjnego.

WŁADYSŁAW SZCZEPAŃSKI

Wydarzenia marcowe wykazały — mówił ze zjazdowej trybuny dyrektor zespołu szkół zawodowych w Siedlcach — Władysław Szczepański — wiele niedomagań w sy-

stemie wychowania naszej młodzieży. Wyłania się potrzeba znacznego ulepszenia treści i metod pracy wychowawczej, tak pod względem politycznym jak i metodycznym. Kadra nauczycielska nie może pozostawać w swej pracy sama. Muszą jej systematycznie pomagać organizacje partyjne, organizacje młodzieżowe oraz komitety rodzicielskie.

Mówca zwrócił uwagę, że niedostateczna obecnie sieć szkolnictwa nie odpowiada ponadto terenowym warunkom demograficznym i gospodarczym. Zajął się również problemem młodzieży, która ukończyła szkołę podstawową i nie uczy się dalej, ani nie pracuje. Młodzież taka powinna się obojętnie kształcić do 18 roku życia.

Zdaniem W. Szczepańskiego, jak najszybciej należy podprząknąć wszystkie resorty we szkoły zawodowe Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Pilnego rozwiązania wymaga również problem warunków bytowych nauczycieli.

JERZY PIENKOWSKI

Przewodniczący obradom udzielił głosu Jerzemu Pińkowskiemu, I sekretarzowi Komitetu Zakładowego PZPR w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Informuje on, że w okresie między IV a V Zjazdem zakłady się działalność organizacji partyjnej w pracy ideologicznej — wychowawczej, w rozwiązywaniu bieżących problemów produkcyjnych.

Jednym z głównych tematów dyskusji przedzjazdowej w środowisku stoczniowców były perspektywy dalszego rozwoju przemysłu okrętowego. Jesteśmy obecnie — stwierdza mówca — w czołówce światowej eksportowej statków. Aby utrzymać tę pozycję należy podjąć jednoznaczne decyzje dla dalszego rozwoju Stoczni, biorąc pod uwagę opłacalność eksportu statków i znaczenie, jaką gałąź ta ma dla gospodarki narodowej.

Staramy się wykorzystywać istniejące rezerwy poprzez bu-

dowę wielkich jednostek i podniesienie wydajności. Konieczność zwiększenia nakładów na rozwój przemysłu okrętowego uzasadniamy potrzebami żeglugi krajowej i ofertami armatorów zagranicznych.

W przyszłej 5-lacie powinniśmy przystąpić do budowy nowego suchego doku — jest to najważniejszy wniosek, jaki wpłynął w trakcie dyskusji przedzjazdowej. Musimy też rozszerzyć produkcję wyposażenia okrętowego.

Postulujemy — stwierdził w końcowej części swego wystąpienia J. Pińkowski — aby w uchwałach zjazdowych określić kierunki rozwoju przemysłu okrętowego. Pragniemy w latach 1971—75 wybudować statki o łącznej nośności 3,5 mln DWT, przy równoczesnym znacznym podniesieniu ich jakości.

PIOTR GAUS

Maszynista PKP z Olsztyna — Piotr Gaus pozdrowił V Zjazd w imieniu organizacji partyjnych kolejarzy i transportowców Warmii i Mazur. Organizacje partyjne przedsiębiorstw transportowych woj. olsztyńskiego meldują Zjazdowi, że roczne zadania planowe w okresie między IV a V Zjazdem zostały wykonane. Transport nasz nie zapewnia jednak jeszcze normalnej obsługi dynamicznie rozwijającej się gospodarki województwa olsztyńskiego.

Postulujemy więc — mówił P. Gaus — aby potrzeby inwestycyjne PKP i PKS były lepiej uwzględnione w przyszłym planie 5-letnim. Do najbardziej palących problemów należy zwiększenie liczby wagonów towarowych i wymiana taboru, szczególnie pasażerskiego. Konieczne jest też przeprowadzenie badań nad celowością przetrzutu towarów w celu wyeliminowania zbędnych przewozów.

ANTONI MARZEC

Antoni Marzec, sekretarz KP PZPR w Puławach wskazał w swym wystąpieniu na wielki

awans miasta i powiatu przede wszystkim w wyniku budowy na tym terenie potężnego kombinatu chemicznego. Drugą część swego wystąpienia poświęcił mówca trudnościom, na jakie natrafia budowa kombinatu w Puławach w związku z opóźnianiem się dostaw maszyn i aparatury. Występując również trudności wynikające z niedostatecznej liczby podsta- wianych przez kolej wagonów, niezbędnych do wywiezienia ok. 3,5 tys. ton mocznika i saletry amonowej, wytwarzanych przez kombinat w ciągu doby. Mówca poinformował przy okazji, że w tym miesiącu fabrykę opuścił milionowa tona nawozów.

Antoni Marzec wskazał również na to, że kombinat w Puławach coraz bardziej wpływa na zmianę oblicza lubelskiej wsi. Powstaje grupa chłopów-robotników, którzy nie zrywając więzi ze wsią, nabierają cech, nawyków i obyczajów klasy robotniczej. To również wymaga zmian w metodach pracy organizacji partyjnych, a także zacieśnienia więzi z kołami ZSL.

JERZY ŁUKASZEWICZ

I sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa — Wola Jerzy Łukaszewicz mówił na wstępie o udziale swojej organizacji partyjnej w opracowaniu długofalowych założeń rozwojowych wolskich zakładów pracy, zwłaszcza przemysłu elektromaszynowego.

Nawiązując do podejmowanych w stolicy przedsięwzięć zmierzających do techniczno-organizacyjnej rekonstrukcji branż przemysłowych mówca stwierdził, że wolski i warszawski aktyw partyjny uważa za słuszne przyspieszenie tempa tworzenia dużych wielozakładowych przedsiębiorstw w celu lepszego wykorzystania istniejącego potencjału wytwórczego i szybszego likwidowania nieekonomicznego rozproszenia bazy wytwórczej. Na przeszkodzie szybszej likwidacji rozproszenia w warszawskim przemyśle i sprawniejszego przebie-

gu procesów koncentracji i specjalizacji produkcji stoi jednak zbyt często partykularyzm zjednoczeń i resortów.

Doskonalszą politykę inwestycyjną w rolnictwie

Skrót przemówienia I sekretarza KP PZPR w Gostyniu — JANA ŁAWNICZAKA

Przy rozliczaniu efektów naszej polityki rolnej nie sposób nie przypomnieć tych głosów które jeszcze onegdaj, posługując się wyzwoleńskim rachunkiem ekonomicznym, oderwaną od życia argumentacją polityczną czy zgłola de magogii społeczną, kwestionowały celowość intensywnego inwestowania w rolnictwo. Dzisiaj konkretne rezultaty przekonują już chyba wystarczająco nawet najbardziej zaciętymi przeciwnikami tej polityki. Praktyka dowiodła, że polityka inwestowania w rolnictwo jest polityką słuszną, bo przynosi konkretne efekty i dlatego należy tę politykę kontynuować, rozwijać i doskonalić.

Jeśli oceniamy dziś źródła bezspornego dorobku gostyńskiego rolnictwa, to widzimy że nie tylko w całkowitej siłowności programu rolnego partii, nie tylko w tak mocno podkreślanej na każdym kroku gospodarności i pracowitości naszego chłopstwa, ale i w wysocy skutecznym sposobie praktycznej realizacji tego programu. Wojewódzka organizacja bowiem nie zaniebując szybkiej intensyfikacji produkcji rolnej w rejonach odstających, zaniedbanych, niżej rozwiniętych, potrafiła jednocześnie stosować praktykę koncentracji nakładów inwestycyjnych, środków obrotowych, usług i przedsięwzięć organizacyjnych, zapewniających dalszy szybki wzrost produkcji w rejonach o relatywnie wysokim poziomie produkcji.

W świetle konkretnych efektów jakie ta praktyka przyniosła w naszym rolnictwie można

Aktyw warszawski postuluje energiczniejsze przeciwdziałanie temu niezdrowemu zjawisku.

wyrazić pogląd, że w przyszłości, w miarę narastania możliwości naszej gospodarki narodowej należałoby zasadę koncentracji rozciągnąć na całe wielkopolskie rolnictwo. To rolnictwo, które gospodarując na 9 proc. użytków rolnych kraju daje krajowi 11 proc. produkcji towarowej całego rolnictwa. Życie dowiodło bowiem, że wielkopolskie rolnictwo jest w rękach tych rejonów, w które warto było wkładać i nakłady, ponieważ każda złotówka tam zainwestowana daje krajowi solidny pożytek.

Cała dyskusja przedzjazdowa jak i dotychczasowa praktyka potwierdziły raz jeszcze, że jedynie słuszną i skuteczną drogą intensyfikacji produkcji rolnej jest droga wiodąca poprzez narastanie socjalistycznych procesów społecznych na wsi poprzez umacnianie na niej elementów socjalistycznej gospodarki.

Osiągnięliśmy więc w okresie międzyzjazdowym dalszy postęp we wszechstronnym umacnianiu PGR. Gospodarkę to powiększyły swój obszar zajmując obecnie prawie 40 proc. użytków rolnych powiatu dostarczając ponad 40 proc. towarowej produkcji rolnictwa. Legitymują się jednocześnie wyższym niż w gospodarce chłopskiej tempem rozwoju, którego wyrazem jest m. in. osiągnięty od IV Zjazdu wzrost sprzedaży zbóż o 62 proc., mleka o 30 proc., żywności o 58 proc.

Okres międzyzjazdowy charakterystyczny jest także dalszym rozwojem i umocnieniem elementów socjalistycznej gospodarki na wsi indywidualnej.

Przeszło 80 proc. jej produkcji towarowej, trafia dziś na rynek drogą kontraktacji, a ponad 35 proc. dochodów pieniężnych rolników pochodzi z tytułu sprzedaży produktów rolnych w specjalnie nierzadkich punktach skupu. Gostyńska wieś poważnie zwiększyła swe siły wytwórcze poprzez społeczną koncentrację podstawowych środków produkcji w kolchozach rolniczych, do których należy ogół chłopów w powiecie. Wyrażając zadowolenie z tego co my już osiągnęliśmy cała wieś wskazywała jednak w dyskusji przedzjazdowej na potrzebę dalszego rozwijania usług oraz polepszenia ich jakości. I chłopci mają rację. Z jednej bowiem strony zarysowuje się na wsi coraz bardziej brak rąk do pracy, z drugiej zaś rosnąca produkcja angażuje coraz więcej czasu pracy rolnika w sferze wytwarzania i obrotu artykułami rolnymi.

W tej jakościowo nowej sytuacji charakterystycznej dla całego wielkopolskiego wsi, o czym wczoraj mówił tow. Sztydlak, jednym z czynników rozstrzygających o dalszym wzroście produkcji rolnej będzie wszechstronny rozwój kompleksowych usług produkcyjnych i handlowych. I my dziś organizujemy już realizację takiego programu rozwoju usług obejmujących wszystkie ważniejsze prace zwłaszcza w dziedzinie siewów, sadzenia, zabiegów pielęgnacyjnych, rozsiewu wapna, nawozów sztucznych.

Niektóre spośród przyszłościowych zadań stojących przed nami wykonujemy już obecnie. Tak więc od 2 lat stosujemy eksperymentalną formę kompleksowych usług transportowych dla wsi. Usługi te będziemy rozwijać nadal tak, aby do 1970 r. zapewnić bezpośredni odbiór z gospodarstwa wszystkich pól rolnych, które chłop wyprodukuje i dowieźć mu tam wszystkie niezbędne środki produkcji.

I to są tylko niektóre najważniejsze problemy, które nurtują wieś. Nie jakieś tam oderwane od życia spekulacje na temat tzw. przyszłościowego modelu „zdrówego” chłopskiego gospodarstwa — 20 czy 25 ha, lecz rozwijanie i umacnianie tych wszystkich elementów naszej polityki rolnej, które dobrze służą zarówno naszemu społeczeństwu jak i potrzebom ogółu społeczeństwa.

AB / GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 271 (7697) 14 XI 1958

Za kulis radzieckiego wywiadu

Była jesień roku 1941. Pułkownik Jegorow, szef centrali radzieckiego wywiadu na hitlerowskie Niemcy, trzymał w ręku odebrany przed chwilą i już rozszyfrowany radiogram:

„PTX de RLK. 2606. 03.32. Nr 14. „Kent” do dyrektora. Dzienna produkcja samolotów Messerschmitt Me-110 wynosi 9-10 sztuk. Straty na froncie wschodnim średnio 40 sztuk dziennie. Źródło „Sauer”. Zakłady Messerschmitta pracują nad konstrukcją myśliwca z nowym rodzajem napędu. Silnik wykonują zakłady Hirtha lub Junkersa. Myśliwiec osiągać będzie szybkość około 900 km/godz. „Kent”.

Pułkownik zadecydował: — Natychmiast zaewidencjonować i do sztabu jako „bardzo pilne”.

Zaewidencjonować? Po rozszyfrowaniu radiogramów specjaliści sekcji koordynacji i ewidencji poddawali je szczegółowym badaniom. Wiarygodność każdego meldunku była wielokrotnie sprawdzana przez porównywanie treści z wiadomościami z innych źródeł. Działalność bowiem poszczególnych grup wywiadowczych wzajemnie się zapełniała. Po wpisaniu informacji do kartotek sporządzano zestaw sytuacji i tematyczne — o ogólnej sytuacji militarnej przeciwnika, o rejonach koncentracji, położeniu wojsk, ich liczebności i uzbrojeniu, o przewidywanych działaniach przeciwnika na różnych odcinkach frontu. Dużo że znaczenie miały wiadomości o wprowadzaniu przez Niemców nowych rodzajów broni. Umożliwiały one zaskoczenie przeciwnika zastosowaniem skutecznych środków przeciwdziałania. Informacja o przygotowaniu do wprowadzenia nowych czołgów typu „T-VI-Tygrys” pozwoliła dowództwu radzieckiemu w porę rzucić przeciw nim ciężkie czołgi „KW” przez wyższe „Tygrysy” pod względem techniczno-taktycznym.

W roli dyrektora

A kim był „Kent”? W roku 1941 nazywał się dr Hugon Dupont i piastował stanowisko dyrektora belgijskiego towarzystwa eksportowo-importowego „Sympex”, trudniącego się dostawami sprzętu technicznego dla armii niemieckiej i organizacji Todta. Przez „Sympex” szły nici wiążące przez myśl zbrojowi Rzeszy z monopolami amerykańskimi, które przez porty Szwecji, Hiszpanii i Turcji dostar-

czały niemieckim fabrykom zbrojenia wym cennych surowców niezbędnych do produkcji broni. Pracownikami „Sympexu” byli przeważnie kolaboranci belgijscy jawnie współpracujący z okupantem i flamandzcy fałszyści wielokrotnie sprawdzeni przez Abwehry. Ale wśród nich działali i inni ludzie — walczący bez mundurów i nie noszący medali, działający na głębokim zapleczu wroga. Stali oni codziennie z maską na twarzy w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa — ludzie radzieckiego wywiadu.

Dr Hugon Dupont był moskwiżaninem, który — według jego dossier zabezpieczonego w kasie pancernie brusselskiego Sicherheitsdienstu — urodził się jako Flamandczyk w jed-

Przez dwa lata oddziały goniometryczne Funk-Abwehry bezskutecznie śledziły przeciwnika, bezustannie zmieniającego nadajniki i długości fal, czas nadawania i szyfry.

A tymczasem meldunki szły nieprzerwanie.

Szły meldunki o zakończeniu prac nad konstrukcją myśliwca odrzutowego M-262, który miał otrzymać nazwę Schwalbe, o opracowaniu przez OKW planu natarcia na południowym froncie, którego celem był Kaukaz i źródła naftowe Baku i Batumi, o koncentracji w rejonie Biełogrod — Achtyrka — Krasnodar. Radziecką odpowiedź na te plany było przeciwnatarcie w rejonie Kaługi i wyjście na tyły niemieckiej armii grupy Mitte.

Szły wreszcie — latem 1942 r. — radiogramy, z których wynikało, że

grafista i szyfrantka zwiłali właśnie aparat. Na ucieczkę było już za późno. Wszystkie papiery w ogień. Pi stolety w dół. Strzelali do końca.

Pułkownik Bentivegni, szef oddziału III Abwehry, nie był zadowolony z wyników akcji przeciwko PTX. Nie udało się ująć żywcem obsługi. W lokalu, gdzie pracowała radiostacja nie znaleziono niczego, co mogłoby naprowadzić Abwehrę na trop innych członków organizacji wywiadowczej. A wiadomo było, że organizacja ta działa nadal. Meldunki punktów nasłuchowo-pelengacyjnych świadczyły, że na terenie Belgii pracują dwie nowe stacje. Ich hasło wywoławcze brzmiało... PTX.

Tę samą noc, w której bohaterką śmiercią zginęła obsługa stacji w Mouleneek, monsieur Dupont nadal na aparaturze zastępczej, zmontowanej w piwnicach Domu Towarzystwa „Sympex”, krótka wiadomość: „Kent” do dyrektora, Stan alarmowy 2. Przechodzą na operację „Widmo”. Potwierdźcie odbiór. „Kent”.

Dupont zmienia skórę

Ale dyrektor dr Hugon Dupont wie, że trzeba zmienić skórę. W kilka dni później urzędujący w Brukseli generał Zuffenhausen, szef hitlerowskiej służby zaopatrzenia, utrzymujący z racji swego stanowiska stałe kontakty z firmą „Sympex”, ze smutkiem na twarzy powiedział dopytującym się o dyrektora Duponta agentom Abwehry: — Niestety, panowie się spóźnili. Dyrektor nie żyje. Przed kilku dniami znaleziono żałosne szcztaki sa modochu dyr. Duponta w olbrzymim leju po bombie na autostradzie w pobliżu Brukseli.

A w okupowanym Paryżu w biurze firmy „Pierre Larousse et fils” na drzwiach jednego z gabinetów wisiała już od kilku dni wizytówka: prokurent Manuel Parra. Senior Parra był obywatelem hiszpańskim i długoletnim działaczem Falangi. Jego paszport i dokumenty były w najlepszym porządku. A stacja PTX pracowała...

9 maja 1945 roku na Placu Czerwonym w Moskwie w radosnym tłumie rozległ się okrzyk: „Kent” do dyrektora! Pułkownik Jegorow rozłożył ręce, a potem długo ścisnął człowieka, który nie nazywał się już ani dr Hugon Dupont ani Manuel Parra.

Opracował: M. B.

Kim był tajemniczy Kent?

nej z republik południowo-amerykańskich. Już od wczesnej młodości był sympatykiem ruchu nacjonalistycznego, a po utworzeniu partii faszystowskiej stał się jej aktywnym członkiem. W r. 1939 uciekł do Niemiec, gdzie władze hitlerowskie udzieliły mu azylu, a po zajęciu Belgii wrócił do „ojczystego” kraju, gdzie zajął stanowisko dyrektora „Sympexu”. Stanowisko nie tylko eksponowane, ale wymagające licznych rozjazdów po wszystkich zajętych przez hitlerowców terenach i ułatwiające wykonywanie jego dodatkowych funkcji... kierownika radzieckiej siatki wywiadu na Rzeszę i kraje zachodnie.

PTX działa

Główna stacja nadawcza siatki posługującej się znakiem wywoławczym PTX ujawniona została przez punkty nasłuchowo-pelengacyjne Abwehry już w końcu czerwca 1941 r., kiedy to po napadzie hitlerowców na ZSRR sieć radzieckiego wywiadu znacznie ożywiła działalność. Ale podstępnie zaszyfrowanych i niezrozumiałych radiogramów ze znakiem rozpoznawczym PTX i podpisanych „Kent” nie na wiele się hitlerowcom przydało.

dowództwo niemieckie zamierza przeprowadzić podział armii Południe na dwie części, by uzyskać większą zdolność manewrową. „Grupa A” pod dowództwem feldmarszałka Lista i skrzydło północne, jako „Grupa B” pod dowództwem feldmarszałka von Bocka, miały sforsować Don i posuwać się w kierunku wschodnim. A celem głównym — jak na podstawie tych danych ustaliło dowództwo radzieckie — miało być zdobycie Stalingradu. Na polecenie Wyższej Rady Wojennej utworzono Front Stalingradzki, którego dowódcą mianowano marszałka Timoszenko. A w rejonach Pawłowsk — Kletska — Suworowsk armie generałów Kuzniecowa, Kolpaka i Czujkowa rozpoczęły przygotowania, które w ostatecznym wyniku przyniosły stalingradzkie zwycięstwo. Odwróciły się losy wojny.

Stan alarmowy?

Tymczasem gorączkowe poszukiwania Funk-Abwehry pozwoliły zlokalizować od dawna poszukiwaną stację PTX — przedmieścia Brukseli — dzielnicę Mouleneek.

Do ustronnej willi funkcjonariusze SD wdarli się czarną nocą. Radiotele-

Dyskusja na V Zeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Poniżej zamieszczamy dalsze wypowiedzi działaczy partyjnych podczas wtorkowych obrad V Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

ANDRZEJ ŻABIŃSKI

Kolejnym mówcą był Andrzej Żabiński — przewodniczący ZG ZMS. Wskazał on, że wypadki marcowe wykazały, iż wielu młodych nie rozumie sporo zachodzących zjawisk. Wynika to m. in. z zaniedbań wychowawczych, z niedostatecznej wiedzy społeczno-politycznej u części młodzieży, zwłaszcza uczącej się. Toteż ZMS uznaje za kluczowe, ciągle aktualne zadanie, sprawę nauczania młodych socjalizmu — w najszerszym pojęciu. Konieczna jest m. in. lepsza znajomość wśród młodego pokolenia marksizmu-leninizmu, który stanowi fundament do należytego kształtowania światopoglądu i postaw ludzkich.

MARIA PALUCH

Robotnica z zakładów przemysłu włókienniczego im. J. Magi w Bielsku Białej — Maria Paluch, wskazała na konieczność podniesienia poziomu działalności ideowo-wychowawczej wśród młodzieży. Mówczyni stwierdziła, że w pracy tej ZMS nie może pozostać sam, powinien mu w tej dziedzinie pomagać wszystkie instytucje i organizacje społeczne.

ADAM KIEŁBASA

Głos zabiera Adam Kięlbasa — brygadista portu Szczecin. Tezy zjazdowe były podsta- wą szerokiej dyskusji wśród załóg portowych. Zgłoszono w niej liczne uwagi i postulaty dotyczące dalszego rozwoju portów. Stwierdzono w nich m. in., że trzeba szybciej modernizować porty, budować nowe nabrzeża itp. Z uznaniem podnosząc fakt, że w 1970 r. porty zostaną wyposażone w wiele nowych dźwigów i innych mechanicznych urządzeń, umożliwiających dalszy wzrost przeładunków oraz czyniących lepszą pracę dokerów, mówca podkreślił konieczność zwrócenia większej uwagi na polepszenie warunków socjalno-bytowych portowców.

☆

Po dwugodzinnej przerwie, o godz. 15.35 Zjazd wznowił pracę. Przewodnictwo obrad objął Bronisław Miczajka — górnik kopalni „Rymer”. Pierwszym mówcą, przyjętym oklaskami delegatów, w popołudniowej części dyskusji był Jan Szydłak — I sekretarz KW PZPR w Poznaniu.

LEOKADIA JASIEWICZ

Leokadia Jasiewicz, ceroxawczka z Zakładów Przemysłu Welnianego im. Jana Piętruskiego w Zgierzu stwierdziła, że klasa robotnicza z uznaniem powitała zapowiedź na- nie w tezach zjazdowych skró-

cenie czasu pracy i zrównanie uprawnień pracowników fizycznych i umysłowych w zakresie urlopów wypoczynkowych, a także zapowiedziane w referacie tow. Wiesława dalsze kroki w dziedzinie likwidacji różnic między uprawnieniami obu tych kategorii zatrudnionych. Postulowała ona aby te sprawy znalazły się w uchwałach V Zjazdu.

JERZY KORNECKI

O modernizacji i rekonstrukcji technicznej przemysłu maszynowego mówił na przykładzie swego przedsiębiorstwa główny inżynier zakładów „Za stal” w Zielonej Górze — Jerzy Kornecki.

Podkreślając, że inżynierowie i technicy są obecnie w pełni zespoleni z klasą robotniczą, mówca stwierdził, że obowiązkiem organizacji partyjnych jest przeciwstawianie się wszelkim próbom tworzenia sztucznych przedziałów między robotnikami a inteligencją techniczną. W wielu gałęziach gospodarki i zawodach zacierają się coraz bardziej różnice między pracą fizyczną a umysłową. Dlatego też niezmiennie słuszny społecznie jest zapowiedziany w prze-mówieniu I sekretarza KC pro- gram dalszego likwidowania różnic w uprawnieniach robotników i pracowników umysłowych.

ZDZISŁAW KUROWSKI

W imieniu młodego pokolenia wsi zabiera głos przewodniczący ZG ZMW — Zdzisław Kurowski, podkreślając, że polityka rolna partii i ZSL stworzyła mieszkańcom wsi wszechstronne możliwości społeczne- go działania.

Znaczną część przemówienia poświęcił Z. Kurowski nie dostatecznemu przygotowaniu kadr pracujących na wsi. Na- sze szkolnictwo średnie i wyższe jest w stanie lepiej pokryć zapotrzebowanie wsi na fachowców pod warunkiem, że absolwenci nie będą zatrudniani w innych gałęziach gospodarki narodowej.

Innym problemem, który poruszył mówca, jest konieczność zwiększenia pomocy młodym rolnikom przy obejmowaniu samodzielnych gospodarstw. Konieczna jest tu u- proszczenie przepisów związanych z przejmowaniem gospodarstw, jak również zmniejszenie opłat z tego tytułu.

RYSZARD MOTYKA

Na trybunie — delegat liczącej 2 tys. członków organizacji partyjnej Zakładów Mechanicznych „Ursus”, brygadista Ryszard Motyka.

Żałoga „Ursusa” — stwierdza — zajęła jednoznacznie stanowisko podczas wydarzeń marcowych w kraju, a także w związku z sytuacją w Czechosłowacji — w całej rozciągłości popierając politykę partii.

R. Motyka przedstawił następnie problemy poruszane

w jego zakładach podczas dyskusji przedzjazdowej. Dotyczyły one przede wszystkim dalszego doskonalenia systemu zarządzania i organizacji pracy, oraz perspektyw produkcji ciągników.

WŁADYSŁAW KOZDRA

Wielokrotnie oklaskiwali delegaci wystąpienie Władysława Kozdra — I sekretarza KW PZPR w Lublinie. Zajęte pracą i przeobrażaniem oblicza swego regionu społeczeństwo Ziemi Lubelskiej — powiedział on — jest żywnie zainteresowane w kontynuowaniu tej linii politycznej partii, która wypracowana została pod przewodnictwem tow. Wiesława. Cała dyskusja przedzjazdowa na Lubelszczyźnie przepojona była troską o to, abyśmy mogli — doskonaląc metody i formy zarządzania i gospodarowania oraz umacniając kierowniczą rolę partii — lepiej rozwijać socjalistyczne budownictwo. Z tej troski wypłynęło ponad 7 tys. wniosków.

Wiele miejsca w dyskusji przedzjazdowej — powiedział W. Kozdra — zajęły problemy ideowo-polityczne. Wzrost zainteresowania tymi problemami jest przede wszystkim wraz z dalszą integracją politycznej społeczności, zacieśnienia się jego więzi z partią, wzrostu poczucia odpowiedzialności obywatelskiej i osobistej zaangażowania się po stronie idei socjalistycznych i racji politycznych obozu socjalistycznego. Żadne próby podważania zasad naszego ustroju, osłabiania kierowniczej roli partii i wbijania klinów w o- bóz socjalistyczny nie znajdują na Lubelszczyźnie posłuchu ani poklasku.

Po krótkiej przerwie Zjazd wznowił swoje obrady o godz. 18. Przewodnictwo obrad objął Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Ryszard Strzelecki.

STANISŁAW SZKRABA

Następnie głos zabrał Stanisław Szkraba — I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Huty Stalowa Wola w woj. rzeszowskim.

S. Szkraba omówił osiągnięcia w produkcji eksportowej huty i występujące jeszcze trudności w zabezpieczeniu planu produkcji eksportowej na 1969 r. Chodzi zwłaszcza o szeroki program specjalizacji i koncentracji produkcji, które wymagają szybkiej decyzji władz nadrzędnych.

WŁADYSŁAW PIŁATOWSKI

Kolejnym mówcą jest Władysław Piłatowski — I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu.

Na tle przykładów świadczących o aktywizacji politycznej załóg robotniczych Dolnego Śląska poruszył on problem rozwoju demokracji socjalistycznej, a zwłaszcza samorządu robotniczego, który stwarza możliwość skutecznej kontroli społecznej nad działalnością administracji gospodarczej. Podkreślił, że mimo zdarzających się różnic zdań między zjednoczeniami a samorządami, różnic, w których czasem upatruje się niezgodności interesów gospodarki narodowej z partykularnymi interesami pracowników danego zakładu — samorządy dzięki swej dojrzałości politycznej często postulują zwiększenie zadań produkcyjnych. Mówca sygnalizował konieczność praktycznego przejścia na dwuletni system planowania w zakładach przemysłowych i w budownictwie, co m. in. ułatwi pracę samorządom robotniczym.

Znaczną część swego wystąpienia W. Piłatowski poświęcił problemowi pogłębienia pracy ideowo-wychowawczej w szkolnictwie wyższym. Kluczem do tego powinno być szersze zaangażowanie nie tylko POP i organizacji młodzieżowych, ale wszystkich pracowników nauki. Organizacje partyjne powinny wspólnie z władzami uczelni dokonywać systematycznie rzetelnej oceny pracowników. Chodzi również o to, aby przyjmowanie stażystów i asystentów nie było tylko sprawą kierownika katedry, co przecież utrudnia dopływ kandydatów na pracowników nauki pochodzących z klasy robotniczej, a nawet niekiedy prowadzi do powstawania „dynastii” naukowców nie zawsze uzasadnionej ich zdolnościami i predyspozycjami naukowymi.

MIECZYSLAW TOMKOWSKI

Koszalińska organizacja partyjna, której jestem przedstawicielem przychodzi na Zjazd z niemałym dorobkiem — rozpoczął swe wystąpienie Mieczysław Tomkowski brygadista z PGR Biesowice pow. Miastko.

Istnieją w PGR woj. koszalińskiego rezerwy, których uruchomienie wymagać będzie nie tylko dobrej pracy załóg, ale także podjęcia odpowiednich decyzji. Występuje m. in. brak mieszkań, co odbija się niekorzystnie na stabilizacji załóg. Postulujemy — powiedział M. Tomkowski zmianę proporcji przydziału materiałów budowlanych, domagamy się bardziej wydajnych maszyn rolniczych i zwiększenia budownictwa mieszkaniowego. Pozytywne załatwienie tych problemów wiąże się bowiem z dalszym wzrostem tempa produkcji rolnej w PGR.

MIECZYSLAW JAGIELSKI

Na zjazdowej trybunie — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister rolnictwa — Mieczysław Jagielski. Mówca podkreślił, że od poprzedniego Zjazdu znacznie wzrosła produkcja rolna, uległy zwiększeniu dochody rolników oraz poprawiły się ich warunki pracy. Rezultaty te osiągnęto przez realizację słusznej polityki rolnej, która dobrze służyła w tym czasie umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego. Obecnie rolnictwo musi nie tylko utrzymać dotychczasowy poziom ale odpowiednio zwiększać tempo produkcji, co najmniej o 3 proc. rocznie i przyspieszać rozwój takich gałęzi, które mają szczególne znaczenie dla dalszego podnoszenia poziomu życia ludności. Chodzi tu zwłaszcza o dalszy wzrost produkcji zbóż, pasz oraz żywności.

Pomyślna realizacja zadań rolnictwa będzie wymagać uruchomienia istniejących jeszcze rezerw produkcyjnych, podnoszenia kultury rolnej oraz pogłębienia specjalizacji produkcji w poszczególnych rejonach kraju. Mówca zwrócił uwagę, że wszędzie tam, gdzie można uprawiać pszenicę — trzeba zastępować ją inną zbożą a na żyznych glebach podnieść jej plony co najmniej do 40 q z ha. Koniecznym jest również zastępowanie nowych odmian żyta odpornych na wyłęganie i przystosowanie do dużych dawek nawozów mineralnych. Natomiast w północnych rejonach kraju, w których uprawia się ziemniaki na areale ok. 800 tys. ha istnieje możliwość zwiększenia ich plonów do co najmniej 250 q z ha. Innego rodzaju rezerwy stanowi województwa południowe i wschodnie posiadające nadwyżki rąk do pracy. Wykorzystać je trzeba przede wszystkim do szybkiego rozwoju hodowli, zwłaszcza trzody chlewnej.

Obok komasacji gruntów ważnym czynnikiem modernizacji rolnictwa jest mechanizacja, która będzie kontynuowana w oparciu o społeczną własność traktorów. Praktyka wykazuje bowiem, że nawet tam, gdzie kółka rolnicze dobrze pracują nie są one w stanie zabezpieczyć wszystkich potrzeb okolicznych rolników. Aby to wykonać, musiałby one dysponować znacznie większą liczbą zestawów traktorowych oraz innym ciężkim specjalistycznym sprzętem, jak również zwiększoną kadrą fachowców.

TADEUSZ PŁAWSKI

Brygadista Fabryki Przyrzędów i Uchwytów w Białymstoku omówił doświadczenia orga-

nizacji partyjnej w zakładach na polu wdrażania postępu technicznego i rozwoju produkcji eksportowej. Mechanizacja pracy zmniejszyła wysiłki fizyczne robotników, podniosła ich wynagrodzenia i przyczyniła się do rozwoju zakładów. Osiągnięcia w rozwoju nowej techniki, uzyskane dzięki dużemu udziałowi członków partii w pionie technicznym pozwoliły także rozwinać produkcję eksportową dzięki wykorzystaniu wyzwolonych w ten sposób możliwości wytwórczych.

MARIA MILCZAREK

Przewodnicząca Krajowej Rady Kobiet Polskich przy OK FJN — Maria Milczarek scharakteryzowała przebieg dyskusji przedzjazdowej w organizacjach kobiecych skupiających ponad 8 mln. członkin.

Nawiązując do programu rozwoju gospodarczego kraju do 1975 r. zarysowanego w tezach zjazdowych, M. Milczarek podkreśliła konieczność zwiększenia zatrudnienia kobiet w takich gałęziach, jak mechanika precyzyjna, elektronika i elektronika przy jednoczesnym zahamowaniu go w zawodach sfeminizowanych; obecnie bowiem niedostateczne kwalifikacje zawodowe wielu kobiet i ich ciężar nie ku tradycyjnym zawodom powodują na niektórych terenach nadmiar kobiecej siły roboczej. Słuszne więc jest tworzenie silnych ośrodków mechanizacji, które w oparciu o FRR mogą przyspieszać proces modernizacji rolnictwa.

M. Milczarek przypomniała, że co trzeci pracownik gospodarki uspołecznionej — to kobieta, tymczasem niewiele z nich zajmuje stanowiska samodzielne i kierownicze, porównując już od majstrów, nawet w przemyśle o przewadze kobiet. Ta sytuacja wymaga zmiany, powinny zaangażować się w tę ważną społecznie sprawę zarówno administracja gospodarcza, jak i organizacje partyjne i społeczne.

Wystąpienie Marii Milczarek było ostatnim głosem w dyskusji w drugim dniu Zjazdu.

☆

Następnie I sekretarz KW PZPR w Lublinie — Władysław Kozdra przedstawił proponowany skład 27-osobowej komisji statutowej na czele z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR — Ryszardem Strzeleckim i sekretarzem KC — Józefem Tejchmą. Zjazd dokonał jednogłośnie wyboru komisji.

Obrady drugiego dnia V Zjazdu PZPR zakończyły się o godz. 19.45. Wzniesienie debaty zjazdowej nastąpiło w środę o godz. 9 rano. (PAP)

PEK EUGENIUSZ WISLICZ — IWARCZYK Z PARTYZANTKI DO POLSKI LUDOWEJ

Wprawdzie moja kwatery znajdowała się w oddaleniu około 800 metrów od zajętej wioski, ale każdej chwili należało się spodziewać wizyty wszechobylskich wlasowców, uwijających się konno. Znajdowaliśmy się kilometr od lasów. Obejrzałem broń i przygotowałem się na najgorsze.

Była godzina 8 rano. Kazałem usunąć się wszystkim z domu. Wysłałem więc do Błazin moją żonę Julię z dziećmi oraz Marcinkowskich wraz z dziećmi. Poprosiłem, aby pozostawiono otwarte drzwi z mojego mieszkania do sieni oraz z sieni na dwór.

Pożeganie było krótkie. Na wsi raz po raz rozlegały się serie z broni maszynowej. Sprawdziłem automat, włożyłem pod rękę dwa granaty. Zaciąłem zęby i czekałem. Wydało mi się, że wskazówki zegarka przesuwają się wolniej, niż zwykle. Godzina 9, 10, 12. Nie strasza jest śmierć, lecz oczekiwanie na nią. W południe postanowiłem zejść z łożka i na jednej nodze, chwytając się ścian, wyjść na dwór. Może uda mi się wycołać za stodołę w pole. Niestety, próba wyszarpięcia bezwładnej nogi z łożka nie powiodła się. Poczułem nagle silny ból. To chyba pękł któryś ze słabych jeszcze zrębów. Upadłem bezsilny na łożko. Omal nie wylem z bólu. I tak zeszło do godziny 6 wieczorem. Wtem słyszę otwierającą się furtkę. To przyszła pomoc. Uczciwi chłopcy, nasi towarzysze, nie pozostawili mnie dłużej samego. W stodołę stały nosze, które wiozłem ciagle ze sobą. Ułożono mnie na nich. Uniesiono w górę i na ramionach poniesiono przez zorane pola w kierunku Błazin. Nieśli mnie: Antoni Warylak, Antoni Marcinkowski, Józef Łęcki oraz partyzant nazwiskiem Jary z Białki, ten sam, który rano zawiadomił mnie o nadejściu wlasowców. Raz po raz w górę świeciły rakiety. Odywala się broń palna, to wlasowcy ob-

serwowali pilnie przednią ścianę lasu seredzkiego, gdzie przebywały poważne siły partyzantów radzieckich pod dowództwem „Saszi”.

MATKA

W Błazinach ulokowano mnie u mojego kuzyna Stanisława Myski, który pełnił funkcję sekretarza gminnego. W domu Myski poza jego uczynną żoną Władysławą, były dwie nieletnie córki: Halinka i Danusia. Myska, tak jak prawie wszyscy w tym rejonie, należał do naszej światowskiej organizacji. Dom jego położony był zaledwie 1,5 km od łąz. Tutaj skontaktowałem się z naszymi ludźmi: Stefanem Gronostajem — „Grabem”, tow. Józefem Siwcem — „Zrywem” oraz z Kazimierzem Lubeckim. Tutaj postanowiłem wstać z łożka. Nie czekałem na wskazane mi przez lekarzy cztery miesiące. Od chwili założenia gipsu upłynęły zaledwie niepełne dwa miesiące. Postanowiłem chodzić na jednej nodze.

Do tego potrzebne były kule, które dostarczył mi ze szpitala w Starachowicach tow. „Grab” — Stefan Gronostaj. Tutaj dotarły mnie wiadomości o przygotowaniu brygad do przejścia przez front. Dwa dni później partyzanci „Zak” — Tadeusz Łęcki i „Wrzos” — Józef Myska, przybyli pożegnać się ze mną. Rzeczywiście pożegnaliśmy się na zawsze. Zginęli w czasie walki na linii frontu pod Chotczą.

Melina u Myszków bardzo dobra. Opieka wspaniała. Na niczym mi nie zbywało w tym gościnnym domu. Żona Myski chodziła koło mnie jak bym był jej rodzonym synem. Mankamentem tej kwatery było to, iż leżała przy samej szosie głównej. Często przez okno obserwowałem przejeżdżających Niemców. Poza tym przyjmując ciągle ludzi, zdekonspirowałem się zupełnie. Trzeba było się przemieszczać, i to szybko.

Tym razem nie daleko, tylko zmienić miejsce pobytu. Zatrzymałem się we wsi Błaziny u Jana Myski. Niestety, nie za-trzymałem tu długo miejsca. Przybyłem w piątek, a w niedzielę rano zmuszony byłem uciekać przed wlasowcami, którzy zajmowali wieś. Jedynie dzięki sprytowi sołtysa — Antoniego Pałki zostałem powiadomiony na czas. Młodzi chłopcy załadowali mnie na wóz dosłownie 5 minut przed wtargnięciem wlasowców na podwórze.

POŁKA z książkami

LITERATURA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

Tadeusz Gradowski, Edmund Plichciński — „Zmiany w planowaniu gospodarczym”, seria „Kierunki gospodarki”, wyd. 4, V Zjazd PZPR. Książka i Wiedza, str. 86 zł. 5.
Zdzisław Bombera — „Jakość i nowoczesność produkcji przemysłowej”, seria „Kierunki gospodarki”, wyd. 4, V Zjazd PZPR. Książka i Wiedza, str. 85 zł. 5.
Sylwester Kaczkowski — „Stosunki ludnościowe Szczecina w latach 1945-1955”. Książka i Wiedza, str. 256 zł. 35.
Władysław Góralski — „Filipińskie doświadczenia”. Książka i Wiedza, str. 225 (ilustr.) zł. 20.

LITERATURA PIĘKNA

Józef Stompór — „Rapsodia świętokrzyska”. Książka i Wiedza, str. 162 zł. 10.

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 15 i 19 „Przedwiośnie”; NOWY — g. 15 „Kłopoty Złoty Młodej”; g. 19 „Don Carlos”; OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — g. 19 „Wesoła wojna”; MARCINEK — g. 11 i 17 „Noc cudów”.

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO — „Odwet” i „Spodza gór i rzek”.

KINA

GNIEZNO: „Ci wspaniali mężczyźni w swych latających maszynach”; KOŚCIAN: „Piękna Angelika”; LESZNO: „Hrabina Cosel”; NOWY TOMYŚL: „Rzeka bez powrotu”; OBORNIKI: „Sabrina”; SREM: „Marianne 0555”; ŚRODA: „Dama z tramwaju”; WAGROWIEC: „Wczoraj, dziś i jutro”; WRZEŚNIA: „Przystanek autobusowy”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „W drodze na Krym”.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13—18.

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — nieczynne.

Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek 45) — g. 10—18.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.

Narodowe (Aleje Marcinkowskiego 9) — g. 9—15.

Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11—18.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — g. 10—15.

Rolnictwa (Szreniawa k/Poznań) — g. 10—17.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10—15.

Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11—18.

Muzeum w Rogalinie — nieczynne.

Muzeum w Gołuchowie — g. 10—16.

WYSTAWY

Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10—15.

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w 75 rocznicę — g. 10—18.

Dom Kultury HCP — Wystawa malarstwa polskiego — g. 14—22.

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Pejzaże — Bukowina i Zatok Kotorzka” — H. Michałowski g. 10—20 (do 19 bm.).

PTF (Paderewskiego 7) — „III wystawa indywidualna J. Stanisławskiego” — g. 10—19.

Pałac Kultury (Salon Wystawowy) — „Związek Radziecki w oczach plastyków bydgoskich” — nieczynna; Hol główny (parter) PK: „XXIV Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca” — nieczynna.

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.20 Koncert rozrywkowy; 8.44 „Bezpieczeństwo na jezdnii zależy od nas samych”; 9 Dla klas III—IV: „Zdarzyło się na strażnicy”; 9.20 Muz. polska; 10 „Czas ojców”; — „Nurty” — fragm. prozy Wł. Kowalskiego; 10.20 Fel. muz. J. Waldorffa; 10.50 „Trudności z wyrazami jednoznaczności” — aud. B. Kupisa; 11 Dla klas VI: „Leonardo i gwiazdy” — słuch.; 11.30 Konc. Ork. Rozgł. Łódzkiej; 12.10 „Koncert z polonezem”; 13 Dla klas III: „Gaśna zająca”; — opow.; 13.20 „Na swojska nutę”; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14 „Krećcie się zarna” — aud. poetycka; 14.10 Mel. srebrnego ekranu; 14.30 Zagadki muzyczne; 15.05 Z życia ZSRR; 15.30 Dla dzieci: „Kichu majstra lepiłginy” — słuch.; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 „Znamy i anteny”; 18.30 Spraw. z obrad V Zjazdu PZPR; 19.30 Przeboje dawne i nowe; 20.31 Spotkanie z muz. Rossini; 21.26 Gra duet fortep. K. Milewski—Tomaszewski; 21.35 Muz. i Aktualności; 22 Teatr PR: „Życie” — słuch. E. Brylla; 23.15 Rewia ork. rozrywk. i tanecznych; 0 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 7.15 Radioexpress na dzień dobry; 8.05 Muz. tygodnia Pożnania omówi dr J. Młodziejowski; 8.35 „Świat i my” — magazyn aktualności gospodarczych; 8.55 Konc. rozrywk.; 9.45 „Kaj się dzieje one lata”; 10 Gra Zesp. Rozrywk. ORG. Gdańskie; 10.25 „Śnieżni ludzie” — fragm. pow. Achmedchana Abu Bakara; 10.45 Poranny konc. symf.; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.25 „Nim się książka ukaże” — fragm. książki J. Radzyńskiego pt. „Niech splonie pamięć”; 13.45 Utwory Corellego i Brahmsa; 14.15 Kalejdoskop kulturalny; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Pieśni i tańce świata; 15.20 Konc. estradowy; 15.50 „Wizja nowej Polski” — felieton dr. M. Malinowskiego; 17.10 Muz. po pracy; 17.50 Aud. ekonomiczna; 18.20 Gra Zesp. J. Milia-

0 dalszy rozwój usług

Sprzymierzeńcy rolnika

Poczesne miejsce w Teczach zjazdowych znalazł problem usług dla ludności w ogóle, a dla rolnictwa w szczególności. Zaleca się rozszerzenie sieci placówek, usprawnianie i dalsze rozwijanie świadczeń usługowych oraz doskonalenie ich pod względem jakościowym. Niedrogi rozwój usług różnego rodzaju odczuwamy w zasadzie wszyscy — mieszkańcy miast i wsi. Gdy jednak o wieś chodzi, to sprawa ta ma aspekt dodatkowo, powiązany nierozdzielnie z intensyfikacją produkcji. Przez usługi mamy bowiem ułatwiać gospodarowanie milio- nom rolników i pomagać im w osiągnięciu wysokiej produkcji towarowej.

Utarło się określenie oddzia- łające usługi dla ludności i dla rolnictwa. Podział taki jest z wielu względów niesłuszny, bo wiem oddziaływanie usług dla ludności na poziom produkcji rolnej jest oczywiste. Na przykład spółdzielczy wypiek chle- ba traktuje się jako usługi dla ludności. Tymczasem, gdy gos- podyni wiejska w okresie naj- pilniejszych prac polowych tra- ci cały dzień na przygotowa- nie pieczywa dla domowników — oznacza to stratę czasu pro- dukcyjnego. Wartość tego cza- su, np. w okresie żniwnym, nie jest wcale niższa od war- tości czasu gospodarza, który z trzema bekami przebywał na źle zorganizowanym spę- dzie ponad 12 godzin.

POSTULATY I WNIOŚKI

Wniosek z tego prosty i jas- ny: wszelkiego rodzaju usłu- gi na wsi, należy traktować niepodzielnie, bowiem pośred- nio lub bezpośrednio przyczy- niają się one do podnoszenia wydajności ziemi. Wskazywa- no na tę niepodzielność wyra- żnie w toczącej się dyskusji przedzjazdowej na wsi. Usprawnienie zarówno obsługi iak i usług, maksymalnie zaspo- kojenie wszelkich potrzeb w obu zakresach — oto cel wy- suwanych postulatów i stawia- nych wniosków.

Rozwijanie usług podykto- wane jest przede wszystkim sytuacją na wiejskim rynku pracy. Trzeba bowiem wyra- źnie powiedzieć, że bezpośre- dnie w produkcji rolnej zatrud- nionych jest, zwłaszcza w Wiel- kopolsce, coraz mniej ludzi. Proces raczej normalny w wa- runkach rozwojowych naszego kraju i będzie się on nadal po- glebiał. W najbliższym czasie nie ma nadziei na zwiększenie żywej siły roboczej w gospo-

darstwach i trzeba ją zastępo- wać siłą mechaniczną. Trudno tę siłę zastosować w trzech mi- lionach rozdrobnionych gospo- darstw (w Wielkopolsce — 280 000 gospodarstw); nie zdo- łamy uruchomić w krótkim czasie tak olbrzymiej produk- cji maszyn, urządzeń i narzę- dzi mechanicznych. Wchodzą- więc muszą do akcji usłu- gowej państwowe ośrodki maszy- nowe, kółka rolnicze, gminne spółdzielnie koncentrujące sprzęt mechaniczny w celu maksymalnego i racjonalnego wykorzystania go w indywi- dualnej gospodarce rolnej.

Ten fakt nakłada szczegó- łne obowiązki na głównego usługodawcę wiejskiego, na gminne spółdzielnie, rozpo- rządzące odpowiednimi środkami finansowymi na roz- wój usług. One więc powinny organizować pomocnicze punk- ty usługowe, mogące ułatwić rolnikom gospodarowanie o- raz intensyfikację produkcji. Jakże to są rodzaje usług? A więc dosuszanie i doczy- szczanie zbóż, zaprawianie ziarna siewnego, dowieżenie do gospodarstw i rozsiewa- nie nawozów mineralnych, odbieranie z gospodarstw pło- dów rolnych i dostarczanie na miejsce artykułów maso- wych niezbędnych dla inten- syfikacji produkcji. Wchodzą tu w grę również wielobran- żowe lub pojedyncze warszta- ty naprawcze: ślusarskie, ko- walskie, stolarskie, kołodziej- skie, szklarskie, szewskie, elektro i teletechniczne. Obok tego także myśleć trzeba o usprawnieniu skupu płodów rolnych, które by nie dopu- szczało do straty cennego cza- su rolników — a właśnie na punktach skupu tracą go naj- więcej. Rozbudowa istnieją- cych i budowa nowych punk- tów sprzedaży detalicznej artykułów spożywczych i przemysłowych pierwszej po- trzeby, pełne w każdej porze roku zaopatrywanie tych punktów w szeroki wybór asortymentowy — to również niemiernie ważne elementy w zakresie usług.

KONIECZNA DECENTRALIZACJA

Osobny niejako rozdział w dziedzinie usług stanowi pie- karnictwo. W okresie tegoro- cznych żniw ludzie ze wsi jeź- dzili we wczesnych godzinach rannych po chleb do Środy, Ostrowa, Leszna czy Nowego Tomysła, nie mając gwaran- cji dokonania zakupu na miej- scu. Przestarzałe i mało wy- dadne piekarnie giesowskie nie mogły po prostu nadażyć z wypiekami. Rozwój piekar- nictwa spółdzielczego powin- nie przetrwać takie tempo, aby do 1970 roku pokryć za- potrzebowanie ludności wiejs- kiej na pieczywo we wszy- stkich rejonach województwa — oto wyraźny postulat wy- nikający z dyskusji przedzja- zdowej.

Tymczasem w ostatnich trzech latach (1965, 66 i 67) liczba piekarni spółdzielczych w Wielkopolsce nie wzrosła, lecz zmalała o cztery placów- ki. Słaby wzrost liczby zakła- dów notuje się również w innych branżach usługowych typu rzemieślniczych. Zakłady usługowe elektro i radio- techniczne prowadzi mniej niż połowa gminnych spół- dzielni, zakłady szklarskie, ko-

łodziejskie, ślusarsko-kowal- skie zaledwie jedna czwarta naszych GS-ów, a na przy- kład zakłady wulkanizacyjne w dobre żywiołowego rozwoju motoryzacji — tylko 5. Daje się przy tym zauważyć, że szybciej wzrasta realizacja zadań pod względem warto- ściowym od rozwoju sieci za- kładów usługowych, co jest zjawiskiem niezupełnie zdro- wym.

Toteż podczas dyskusji przedzjazdowej postulowano wyraźnie, że rozbudowa bazy usługowej powinna wyprze- dzać przewidywany rozwój działalności w tym zakresie. W związku z tym należałoby decentralizować uprawnienia do decydowania o programie inwestycyjnym w poszczegól- nych środowiskach wiejskich w ramach ogólnego planu i przekazywać je radom i za- rządcom spółdzielni, które na- pewno lepiej znają potrzeby miejscowe niż planiści i ekono- miści w WZGS czy CRS.

Niechby sprawą tą zajęli się specjaliści, bo z poprawą obsługi rolnictwa zwlekać nie można.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Z Wągrowca

Koncert z okazji 50-lecia Komsomolu

Ostatnio w auli Państwowe- go Liceum Pedagogicznego w Wągrowcu odbył się uroczysty koncert z okazji 50 rocznicy powstania Komsomolu, zorga- nizowany przez Zarząd Powia- towy TPPR i organizacje mło- dzieżowe: ZMS, ZMW i ZHP. Delegacje młodzieży złożyły przed koncertem wieńce przed pomnikiem komsomolca — puł- kownika Paszkowa, którego na- zwisko jest ściśle związane z wyzwoleniem Wągrowca spod okupacji hitlerowskiej.

Następnie koncertował zny poznński Zespół Benona Hardego. Śpiewały solistki An- na Kareńska oraz Wiesława Drojcka. Były także okolicz- nościowe recytacje tematycz- nie związane z 50-leciem Kom- somolu. (KdW)

Zjazd gnieźnieńskiego oddziału ZBoWiD

Gnieźnieńska organizacja ZBoWiD zrzesza 882 człon- ków. W skład oddziału powia- towego, oprócz koła działają- cego w Gnieźnie, wchodzi koła z Czarniejewa, Klecka, Łopien- na, Powidza i Witkowa. Ostat- nio odbył się zjazd sprawo- zdawczo-wyborczy delegatów oddziału powiatowego.

W ostatnim okresie gnie- źniński ZBoWiD był inicjato- rem i współorganizatorem wie- lu zamierzeń dla upamiętnie- nia walki i męczeństwa naro- du polskiego. Wszystkie miejs-

biegu obrad V Zjazdu Polskiej Zje- dnoczonej Partii Robotniczej; po sprawozdaniu: — Dziennik.

PIATEK: 9.55 — „Genialny plan pułkownika Krafca” — polski film TV z cyklu: „Stawka większa niż życie”; 10.55—11.25 — Wychowanie obywatelskie dla kl. VII — „Zwie- dzamy Kółko Rolnicze”; 11.55—12.25 — Dla szkół — Wychowanie plas- tyczne kl. VII — Stanisław Wyspiański; 15.40 — Politechnika TV — Matematyka — kurs przygo- towawczy „Równania wyższych stop- ni” cz. II oraz „Układy równań wyższych stopni”; 16.40 — Dzien- nik; 16.50 — Dla dzieci — „Miś z okienka”; 17.05 — Filmy krótko- metrażowe; 17.30 — „Człowiek — świat — polityka”; 18 — „Kata- ryna” — TV film prod. polskiej; 18.30 — Program filmowy; 19 — „Gęsi za wodą” — piosenki ludo- we; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 — Sprawozdanie z przebiegu obrad V Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej; po zakończe- niu sprawozdania: ok. 21.30 — Te- atr TV — Jan Zieliński — „Kto jest za wnioskiem” Reż. — Mary- na Broniewska. Scen. Wiesław Lange. Wykonawcy: aktorzy scen- katechich (K-ec); 22.40 Dziennik.

TV zatręga prawo zmian w programie.

NASZE ROZMOWY

Dobre imię studenta

Przychodzą na uczelnie gło- soko przekonani, że należy im się bezpłatna nauka, po- moc materialna, a na dokładkę lania i atrakcyjna rozrywka. Przy- wileje te są dla nich oczywiste, nie podlegają dyskusji. A obo- wiązki? Uczę się i dba o dobre imię studenta. Uczą się jedni le- piej, inni gorzej, jeszcze inni zu- pełnie źle. Pojęcie dobrego imie- nia każdy może interpretować na swój sposób i rozgrzeszać się przed samym sobą wedle wlas- nego uznania. I nawet wówczas, gdy ponad wszelką wątpliwość

wobec tych, którzy od pracy wyraźnie stronili.

— Więc przynajmniej jeden przywilej — prawo do świad- czeń materialnych, uzależniony zostanie od stosunku do pracy?

— Nie tylko ten. Pragnę za- proponować, aby kandydaci na studia po złożeniu egzami- nu wstępnego pracowali przez dwa lub trzy tygodnie pod o- kiem przyszłego opiekuna. Byłby to sprawdzian, czy za- siłgują na przywilej bezpłat- nej nauki.

— Wyobrażam sobie, że oprócz opiekuna — pracownika dydak- tycznego uczelni, znalazłby się między nimi także przedstawiciel studenckiego samorządu.

— To naturalne. Samorząd musi przyjąć nie tyle prawo, ile obowiązek podejmowania decyzji w sprawach dotyczą- cych środowiska i jednostek. Niekiedy spotykamy się z nie- zrozumieniem tej roli ze stro- ny władz uczelni. Oto przy- kład: niedawno w jednym z domów studenckich zdarzył się pachnący skandalem incy- dent: towarzyska zabawa z al- koholem skończyła się tym, że ktoś wypadł z okna i odniósł poważne obrażenia. Władze uc- zelni najpierw surowo ukara- ły winnych, a później dopiero przekazały ich komisji dyscy- plinarnej. Nie kwestionuję sa- mej kary, lecz kolejność po- stępowania — niech karę na- łoży komisja jako organ sa- morządowy, a władze uczelni ustosunkują się do wyroku.

— Istnienie samorządów nakła- da na studentów również obo- wiązek działalności społecznej — idea samorządu realizuje się przez aktywność całej społecz- ności. Studenci posiadają samo- rządny nie od dziś i nie od wczor- aj, ale pełnienie dodatkowych funkcji wymaga dodatkowych sił.

— Rozumiemy to doskonale i zależy nam na tym, aby wzbudzić zapał do społecznej działalności, aby absolwent potrafił nawiązać kontakt z każdym środowiskiem, aby chciał dla tego środowiska coś zrobić. Lista obowiązków i na- tym się nie kończy — pomi- nieliśmy niezmiernie ważki obowiązek kształcenia poli- tycznego.

— Metodą dotarcia do studen- ta z polityką wciąż brak dosko- nałości.

— Prawda, że marzec pozos- tawił pewien osad, sporo nie- domówień. Studenci za mało- znają historię Polski Ludow- wej, nie przekonuje ich tylko sloganowe przedstawianie perspektyw socjalizmu i ko- munizmu. Myślę przede wszy- stkim o perspektywach ideao- wych, nie ekonomicznych. Kult dóbr materialnych w pewnych przypadkach może wynikać z zagubienia — mniej- dojrzałym studentom nie pojmują, że te same dobra stanowią diametralnie inny przedmiot z kapitalistycznego i socjali- stycznego punktu widzenia.

— Na pewno należy pozos- tawić studentom czas na samo- dzielne myślenie. Jednak w sy- tuacji, gdy niemal codziennie rodzą się w polityce zagadnie- nia, wymagające natychmiasto- wych komentarzy, czy przynaj- mniej wymiany poglądów, trud- no pozabawiać studentów — na- zwijmy go tak — stałe towarzy- szącego im, bardziej doświad- czonego przyjaciela.

— Takimi przyjaciółmi sta- ną się, mam nadzieję młodzi pracownicy nauki. Wypadałoby- by w większej mierze anga- żować ich z grona wyróżnia- jących się w nauce działaczy organizacji młodzieżowych.

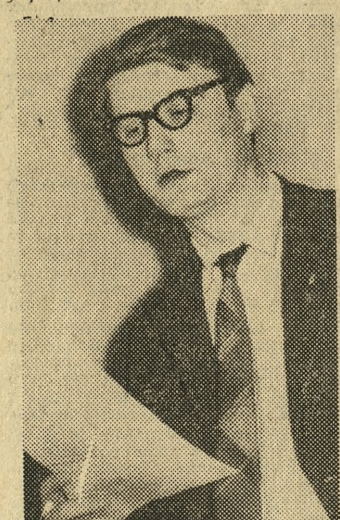
— Czyli doszliśmy do precyzyj- nej interpretacji pojęcia „dobre imię studenta”. Dbać o nie, to- tyle, co spełnić wymienione tu obowiązki.

— I cały szereg pomniej- szych, pochodnych, które już- naprawdę są oczywiste.

Rozmawiał:
WOJCIECH BURTOWY

ZMS-owska narada

Ostatnio Zarząd Uczelniany ZMS Politechniki Poznańskiej zorga- nizował dwudniowe seminarium szko- leniowo-wypoczynkowe w Łopisze- wie koło Ryczywołu poświęcone metodyce i formom pracy ZMS w środowisku akademickim. Wzięło w nim udział 90 aktywistów Związ- ku, przedstawiciele władz partyj- nych administracyjnych Studium Wojskowego Politechniki oraz Okręgowego Zarządu Studenckie- go ZMS. (ad)



Eugeniusz Mielcarek: „...zależy nam na tym, aby wzbudzić za- pał do społecznej działalności”.
Fot. — K. Przychodźki